

# Górnoszlązak

**Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.**

„Górnoszlązak” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoszlązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. w więcej.

**Przez lud — dla ludu!**

— Telefon Nr. 1049. —

Opłaceniami: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Mysłowskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

**Kalendarz katolicki:**

7-go Listopada: Engelberta b. i m.

**Wschód słońca:**

godz. 7 minut 5

**Zachód słońca:**

godz. 4 minut 21

**Jmiona słowiańskie:**

6-go Listopada: Zytomir.

## Ruch wyborezy w Opolskiem.

Dajczkatolicy mocno się krzątają w okręgu opolskim, aby usunąć p. majora Szmulę ze sejmu pruskiego i na jego miejsce przeprowadzić adwokata Vogta. „Schles. Volksztg.” wprawdzie oświadczyła, że jedynymi prawowitymi kandydatami w okręgu opolskim są panowie Szmula i Nadbył, lecz z tego kąpią sobie panowie dajczkatolicy i depcą nogami uchwały komitetów centrowych. Wiedząc atoli, że o własnych siłach nie zwyciężą, za dawnymi przykładami nastąpiło połączenie dajczkatolików z konserwatystami i hakatystami.

Ci zwołali zebranie do Opola i tam uchwalili popierać kandydaturę p. Vogta a zwalczać p. Szmulę. Zebranie zakończyli odśpiewaniem wszechniemieckiej piosenki: Deutschland, Deutschland i t. d. W ładnym towarzystwie znajdują się dajczkatolicy, w towarzystwie wrogów Kościoła i zaciętych nieprzyjaciół ludu polskiego. Lecz to ich bynajmniej nie wzrusza.

Centrowcy przecież szli z ludem polskim zgodnie zawsze tylko wtedy, gdy przynosiło to korzyści rządowi i partii centrowej. Nigdy zaś ugody z ludem polskim nie znali, gdy tenże dopominał się o słusne prawa swoje.

Dajczkatolicy utworzyli sobie tymczasowy komitet także centrowy i rozsyłają odezwy po mieście i po wsiach, w których polecają p. Vogta a lud polski i ruch nasz narodowy obrzucają obelgami.

Twierdzą w odezwach swoich, że lud polski odwraca się od wiary, kościoła i zaczepta duchowieństwo i biskupa. Jest to nieprawdą, z całą świadomością rozsiewaną przez dajczkatolików, jest to oszczerstwem ludu polskiego, ruchu narodowego i przewodników jego. Centrowcy zawsze tak sobie postępują. Gdy im zabraknie argumentów w walce z przeciwnikami politycznymi, odsadzają ich od wiary i wyklinają ich z kościoła. Według ich mniemania w obrębie rzeszy niemieckiej, ten tylko jest dobrym katolikiem, kto przysięga na zasady centrowe.

Ruch polski i pisma polskie na Górnym Śląsku stoją wiernie przy wierze katolickiej i kościele świętym, a cieszyć się by mogli dajczkatolicy, gdyby się odznaczyli takim przywiązaniem do kościoła jak lud polski. Bracia nasi w Opolskiem jeszcze nie zerwali z centrum, a już ich wyklinają z kościoła dla tego, że obstają przy prawowitej kandydaturze p. Szmuli i nie chcą popierać hakatystycznej kandydatury p. Vogta. Cóżby dopiero się działo, gdyby się poddali pod władzę polskiego Komitetu prowincjonalnego! Ale mogą być spokojni. Wytrwają wszystko i nie spadnie im włos z głowy, tak jak nam w obwodzie przemysłowym mimo wszelkich złości centrowych nic złego się nie stało.

Najdziwniejszą jest rzeczą, że cały szereg księży podpisał wyżej wymienioną odezwę skierowaną przeciwko kandydaturze p. majora Szmuli. Dla wiecznej pamiętki ludu polskiego księży tych wymieniamy, aby lud sobie zapisał ich nazwiska głęboko w sercu. Pod odezwą są podpisani: Ks. Cieślak, proboszcz w Raszowie, ks. Flascha, proboszcz w Kup, ks. Goretzki, proboszcz w Fałkowicach, ks. Hawlitschka, pierwszy ka-

pelan z Opola, ks. Himmel, proboszcz z Brynicy, ks. Klimas, proboszcz z Tarnowa, ks. Leszczyk, kapelan, ks. Musiol, dziekan z Starych Siolkowic, ks. Niestrój, kapelan, ks. Rzepka, proboszcz z Chrościny, ks. Somek, proboszcz z Król. Nowej Wsi, ks. Siegesmund, proboszcz z Jelowy, ks. Schubert, kapelan, ks. Wrzodek, radca duchowy, ks. Wolny, proboszcz z Żelaznej.

Rodacy, spamiętajcie sobie dobrze nazwiska tych księży, którzy nawet łamią uchwały komitetu centrowego.

## Zachcianki hakatystów.

Przeciw polskim towarzystwom śpiewu i „Sokołom” pojawiły się równocześnie jednobrzmiące komunikaty w pismach hakatystycznych. W komunikatach tych denuncjuje ktoś polskie towarzystwa śpiewu, że istnieje pono plan połączenia towarzystw śpiewu z towarzystwami gimnastycznymi, aby utworzyć nową armię polską, liczącą 42,000 członków. Według autora owej denuncjacji towarzystwa te są dla państwa pruskiego najniebezpieczniejsze, bo pielęgnują tradycje narodowe i specjalną polską kulturę. Autor daje też do zrozumienia, że policja źle robi, gdy nie dozoruje każdej lekcji gimnastyki i śpiewu. Dalej utrzymuje, że nasze towarzystwa śpiewu od dawna już mają ukryte tendencje wrogie niemieczynie, a teraz „łącząc się” ze „Sokołami” tendencje te ujawnia publicznie. Widocznie chciałby autor hakatysta, aby policjanci byli obecni na lekcjach gimnastyki i śpiewu. Możeby jeszcze — pisze „Dzien. Pozn.” — okazała się konieczność utrzymywania policjantów muzycznych, którzyby potrafili w danym razie rozróżnić melodie podburzające od melodyj mniej niebezpiecznych.

U nas na Śląsku władze policyjne już same sobie postępują według życzeń hakatystów. Tutaj bowiem i tak już ćwiczenia naszych drużyn sokolich odbywają się pod dozorem policjanta, a uważając ćwiczenia za zebranie, tu i owdzie żąda nawet policja, aby także ćwiczenia meldowano na policji, pomimo że istnieją wyroki sądowe, że ćwiczenia nie są zebraniem i nie podlegają zatem przepisom policyjnym o zebraniach.

A jednak nigdy nienasyconym hakatystom wszystko jest za mało.

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Walka o ziemię.

Pan Zygmunt Chłapowski z Bagdadu kupił folwark „Rudę” w powiecie wyrzyskim. Ruda należała do Niemca przez lat 40. Pan Chłapowski wszedł w drogę kolonizacji.

Pan Komorowski, zarządca dóbr rokosskich książąt Czartoryskich pod Poniecem, kupił w ubiegłym tygodniu wioskę Rosenfelde pod pruskim Frydlandem w Prusiech Zachodnich. Wioska ta, będąca od dawnych lat w rękach niemieckich, ma obszar 925 mórg. Cena kupna wynosi 180 tysięcy marek. Przewłaszczenie już nastąpiło.

## O bibliotekę Raczyńskich.

W sprawie biblioteki Raczyńskich w Poznaniu pisze „Dziennik Berliński”: W sprawie tej, obchodzącej całe społeczeństwo polskie, odbieramy dziś ze strony miarodawczej następującą informację:

„Ponieważ „Dziennik Berliński”, jedyny z pism polskich sprawę germanizacji tej polskiej, przez Polaka fundowanej instytucji, poruszył w jedynie właściwej, energicznej formie, poczuwamy się do obowiązku donieść mu, że memoriał prawników polskich, przesłany hr. Edwardowi Raczyńskiemu z Rogaliną, wnukowi fundatora biblioteki celem windykowania praw jego do tej instytucji, pozostał bez skutku.

Hrabia Edward Raczyński nie chce się mieszać w sprawę biblioteki, bo dano mu do zrozumienia, że rząd pruski mógłby mu jako obcemu poddanemu zakazać pobytu w Rogalinie a jemu chodzi o „uzyskanie poddaństwa pruskiego dla jednego z synów.”

## Zdobywcy socjalistów.

O socjalistycznej „Gazecie Ludowej”, wychodzącej w Poznaniu, twierdzono, że ma tylko 37 płacących abonentów. Zarząd stronnictwa socjalistycznego wraz z Różą Luksemburg to twierdzenie nazwał kłamstwem. Teraz zaś oświadcza w „Vorwärts” członkowie komisji rewizyjnej: A. Spieler, L. Werner, B. Budziński, S. Pacyna i B. Bogorowski, że przy odbytej 25 lipca rewizji „Gazety Ludowej” stwierdzili, iż ma istotnie tylko 37 płacących abonentów.

## Zabór austriacki.

### Kopiec Mickiewicza.

Za inicjatywą obywateli Sanoka usypano w r. 1898 na pięknej górze tamże, górą Mickiewicza zwanej, mały kopiec i nazwano go imieniem wieszczka. Kopiec ten usypuje się bokami i zachodzi obawa, czy z czasem nie zniknie, tak, że wypada go wzmocnić, rozszerzyć i powiększyć. Wobec tego komitet zwraca się z gorącym wezwaniem do wszystkich, którzy Polakami się czują, aby myśli tej zginąć nie pozwolili i poparli ją, chociażby najmniejszymi datkami.

Miejsce, na którym dotychczasowy kopczyk się wznosi, należy do najpiękniejszych zakątków kraju naszego. Ze szczytu kopca czaruje przedstawia się widok na całą okolicę i na miasto Sanok u stóp położone. Tutaj w pięknym, starożytnym, nad Sanem położonym zamku, mieszkali królowie polscy, a w starożytnym kościele Franciszkanów wielki zwycięzca z pod Grunwaldu małżeńskim związał się węzłem z Zofią, księżniczką ruską, matką królów polskich: Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka.

## Wiadomości ze świata.

### † Teodor Mommsen.

W Charlottenburgu, przedmieściu Berlina, poniosł do grobu jednego z najwybitniejszych współczesnych uczonych niemieckich, światowej sławy prawnika i historyografa, twórcę „Historii Rzymu”, Mommsen urodził się 30 listopada 1817 roku w mieście Garding w Szleswiku, jako syn pastora. Studya uniwersyteckie odbywał w Altonie i Ki-

lonii, z kolei podróżował po Włoszech i Francji, a w roku 1848 otrzymał powołanie na katedrę prawa do Lipska. W owym czasie poświęcał się także publicystyce i redagował do chwili objęcia profesury „Schleswig-holsteinische Zeitung” w Neudshurgu.

Ruch wolnościowy w r. 1848 porwał młodego Mommsena w wir wypadków politycznych, wskutek czego utracił posadę rządową i dopiero w roku 1852 obejmuje w Zurychu katedrę prawa rzymskiego, następnie zaś przenosi się do Wrocławia (1854 roku), wreszcie do Berlina (1858 r.), gdzie wykłada historię starożytną. Cały szereg znakomitych dzieł historycznych zrobił imię jego głośnie w świecie naukowym, a najwybitniejsze jego dzieło „Historia Rzymu” zdobyło mu godność honorowego obywatela miasta Rzymu.

W dziedzinie polityki Mommsen, jakkolwiek holdował za sadom liberalizmu i pod wielu względami nie zgadzał się z Bismarkiem, przecież żywił wspólną z nim nienawiść do rasy słowiańskiej, uważając ją za „minderwertig” (niższą) i agitował zaciekle za walką wszystkich sił narodowych niemieckich, między innymi i w Austrii przeciw Słowianom wogóle, a Polakom w szczególności. Inaczej rozumował Mommsen, gdy chodziło o narody bliższym lub dalszym węzłem krwi związane z germańskim szczepem. To też z zimną krwią ocenił politykę eksterminacyjną rządu pruskiego wobec Polaków, a rozklinał się nad emancypacyjną walką Boerów, co mu zjednało miano wroga Anglików.

Pamiętną jest chyba wszystkim znakomita odprawa dana Mommsenowi przez naszego znakomitego uczonego prof. Balcera w „liście otwartym”, który ubolewał nad tem, że nawet mąż tej miary nie umiał się wyzbyć nienawiści szczerzej, zatruwającej szlachetne pierwiastki duszy ludzkiej i gwoli politycznej przewrotnej tendencji fałszował dzieje Polski, zadając kłam stwierdzonym historycznie prawdom.

## Wypadek na kolei.

W Wiedniu na Simmeringer Hauptstrasse zderzył się wczoraj wóz tramwaju elektrycznego z trzema innymi wozami. Ośm osób odniosło lekkie obrażenia.

## Wybory w Bułgarii.

Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Wybory w całym kraju odbyły się spokojnie.

Ostateczny wynik wyborów do sobrania dał 146 posłów rządowych, a 43 opozycyjnych.

## Walka narodowościowa w Czechach.

Kardynał Skrbensky wydał list pasterski do duchowieństwa z wezwaniem, by wpływało łagodząco w walkach narodowościowych i postępowało bezstronnie.

## Pożar w Watykanie.

Z okazji pożaru w Watykanie wstępują dzienniki na potrzebę większej ochrony znajdujących się w Watykanie nadzwyczaj cennych historycznych i artystycznych przedmiotów przed zniszczeniem. We wczorajszym pożarze uległ zniszczeniu kodeks „Marcelianus”, i papyrus i kilka dawnych druków. „Tribuna” donosi, że wykluczone jest, aby ogień był podłożony. Zarządca dworu Puccinelli udał się do Kapitolu, by burmistrzowi podziękować w imieniu państwa za pomoc władz miejskich.

### Trzęsienie ziemi.

«Daily Mail» donosi z Simli, że trzęsienie ziemi zniszczyło miasto Turszic w Persyi. 350 mieszkańców miało utracić życie. Wysłano na pomoc do Turzic rosyjskich lekarzy.

### Zaburzenia na Bałkanie.

Wśród ludności mahometańskiej w Konstantynopolu rośnie oburzenie przeciw reformom postawionym w Mürzsteg. W meczetach porozlepiano plakaty podburzające przeciw chrześcianom.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

**Katowice.** Budowa nowego toru kolejowego z Katowic do Kokocińca (Idaweiche), skąd się potem tor rozchodzi w dwóch kierunkach, do Rybnika i Dziedzi, robi znaczne postępy. Wobec wzmagającego się ruchu fabrycznego w Kokocińcu dotychczasowe jednotorowe połączenie z Katowicami okazało się niewystarczającym, a przytem pochyłość toru była zbyt wielka, dla tego obecnie tworzą kilka metrów głęboki przekop, na którego dnie budują dwa tory szyn, z których jeden już jest prawie na ukończeniu. Ponad torem budują również kilka kamiennych mostów, dla połączenia poszczególnych miejscowości, leżących po obu stronach budującego się toru. Zmiana ta będzie wielkiem ułatwieniem dla ożywionego na tym torze ruchu kolejowego.

— W środę sąd bytomski skazał byłego naszego redaktora odpowiedzianego, p. Antoniego Wicika, na dalsze dwa miesiące więzienia za obrazę antowego z Janowa, p. Lauscha. Grom po gromie spada na naszych redaktorów. Lecz mimo to wytrwamy i nie reucimy flinty w proso. Kochani bracia, agitujcie tem energiczniej za naszym pismem; my nie opuścimy nigdy waszych szeregów; stójcie tedy i wy wiernie przy naszym standarze, a nie złamię nas żadna siła i potęga świecka. Związani jednym duchem i jednością silni przetrwamy wszelkie burze i dopłyniemy zwycięzko do brzegu.

**Rozdzień.** W niedzielę w nocy wybuchł w sklepie kupca Łatki pożar, który zniszczył dość wielki zapas rozmaitych towarów. Jak się zdaje ogień powstał skutkiem uszkodzenia (t. zw. »kurzschluss«) przy urządzeniu elektrycznym. Ogólna szkoda wynosi około 20,000 mk.

**Mysłowice.** Niebawła rzecz, aby ktoś leżąc w łóżku mógł być narażony na uderzenie dyszlem od woza, a jednak

tak się tutaj zdarzyło. Zona handlarza starzynny D., która mieszka tutaj w parterowym mieszkaniu, położyła się właśnie wieczorem do łóżka, gdy naraz z trzaskiem wjechał do pokoju dyszel od woza, tuż obok jej łóżka. Stało się to w ten sposób, że pewien woźnica, przejeżdżając ulicą, uderzył dyszlem w ścianę, która będąc już kruchą z powodu podeszłego wieku, została przebita na wylot, tak że dyszel o mało nie ugodził leżącej w łóżku kobiety.

**Król. Huta.** Niebezpieczne okaleczenia poniósł w poniedziałek po południu woźnica: wekturanta Rojka. Jechał on na wozie z piaskiem, gdy naraz na narożniku ulicy lazaretowej i granicznej spadł z woza, przychem dostał się pod koła, które zgmiotły mu klatkę piersiową, tak że trzeba go było odwieść do lazaretu.

— Na narożniku ulicy cesarskiej i Lobego zderzył się pociąg kolejki elektrycznej z wozem ciężarowym, którego dyszel strzaskał szyby kolejki i wtargnął do wnętrza. Na szczęście jednakże nikt nie odniósł uszkodzenia, ponieważ kierownik kolejki pociąg natychmiast zatrzymał.

— Robotnica Marya Sprus przywłaszczyła sobie 80 mk., które siostra jej była gdzieś skradła. Sąd uznał ją dla tego winną współdziałania w kradzieży i skazał ją na 3 miesiące więzienia.

**Bytom.** Do zaciętej bójkii przyszło tutaj w niedzielę na placu Fryderyka Wilhelma między kilku wyrostkami, którzy podpiwszy sobie w destylacji, później na ulicy wśród krzyku i wrzawy zaczęli się okładać kijami i sztachetami z płotów, tak że aż krew przyskała z pokaleczonych głów i rąk, a przechodnie z zgrozą odwracali się na bok, aby im samym także się co nie oberwało. Przytem padło niejedno słowo oburzenia na właścicieli destylacji, że chłopakom, którzy zaledwo ze szkoły wyszli, pozwalają się upijać i tamsamem pobudzają ich do podobnie gwałtownych występów.

— W sobotę w nocy zamierzali złodzieje włamać się do składu delikatesów przy ul. dworcowej, jednakże sposzył ich zarządca składu, który ich następnie ścigał jeszcze kawał drogi. Jeden ze złodziei posiadał przytem tyle zuchwałości, że strzelił do niego z rewolweru, lecz na szczęście go nie trafił, w każdym razie spowodował go do cofnięcia się.

**Radzionków.** W łatwy sposób przyszedł do dzieci tutejszy zarządca kopalni. Tutejszy rendant kasy gminnej G. który zbiegł w tych dniach, popełniwszy rozmaite oszustwa, oddał był przedtem swoje dwoje dzieci na wychowanie do

zarządcy kopalni N., ponieważ matka dzieci z powodu ciężkiej choroby wyjechać musiała do wód. Tymczasem rendant zbiegł, a żona jego u wód już prawie dogorewa, tak że zarządcy kopalni i jego żonie, którzy są bezdzietni, nie pozostanie nic innego, jak dzieci zbiegłego rendanta zatrzymać u siebie i nadal.

**Ruda.** Aresztowano tutaj niezamężną Twardelę za dzieciobójstwo. Wyrodna matka wrzuciła podobno swe nowonarodzone dziecko do glinicy.

**Zabrze.** W poniedziałek w nocy włamał się złodziej do stajni właściciela domu Piestuli przy ul. Fryderyka w Małym Zabrze i skradł 2 świnię. W drodze zauważył go jednakże stróż nocny, więc zdobywcę swą znów musiał puścić na ulicy, podczas gdy sam uciekł niepoznany. Na drugi dzień właściciel swoje wieprzki otrzymał z powrotem. — Na ulicy Fryderyka-Karola włamali się również złodzieje do oberżysty Langego, jednakże ich zauważono i spłoszono.

— Według tegorocznego spisu ludności było w Starem Zabrze w bieżącym roku 1300 mieszkańców więcej niż w roku poprzednim.

— Na kopalni Król. Ludwiki ponieśli nieszczęście górnik Konstanty Porwoł i robotnik przy maszynach Jan Niewiem; pierwszy odniósł rany na plecach, drugi złamał lewą rękę. Obydwuch umieszczono w lazarecie.

**Pszczyna.** Jak hakatyści chcą przeprowadzić swoich kandydatów, świadczy o tem n. p. podział obwodów wyborczych w mieście Pszczynie. Miasto zostało podzielone na cztery obwody. Przewodniczącymi wyborów i ich zastępcami są sami protestanci, między nimi pastor. Miasto w dwu trzecich częściach katolickie ma wybierać przed samymi protestantami. Chyba że przez takie zarządzenie chcą nasi najserdeczniejsi powiedzieć światu, iż katolik nie jest zdolny do sprawowania tego urzędu albo też tego niegodzien. Także lokale wyborcze są wyznaczone niekorzystnie dla katolików. Obwody, w których katolicy mogliby przeprowadzić swoich walmanów przy agitacji sprężystej, mają lokale wyborcze na drugim końcu miasta. Wyborcy z ulicy dworcowej n. p. muszą iść na wybory aż do lokalu »pod Czarnym orłem«, a wyborcy z okolicy tego hotelu muszą iść wybierać na ratusz. Chyba że w ten sposób chcą się osiągnąć, aby wyborcy katolicy nie poszli wcale na wybory wskutek dalekiej drogi.

Dnia 8-go b. m. ma być poświęcony nowo zbudowany pomnik żołnierski. Jak sprytnie tuż przed wyborami wy-

brano czas na tę uroczystość na którą zaproszono wszystkie związki wojaćkie powiatu. Wiadomą jest rzeczą, iż 2/3 członków »krygerferajnow« składają się z Polaków, których najróżniejszymi sposobami do tych związków powciągano. Gdy ci podczas uroczystości odspiewają swoje »dajczlan«, »dajczlan« i wykrzykną hurra! rozproszą się po knajpach a tam niezawodnie rozpocznie się usilna agitacja za p. landratem. Mamy nadzieję, że nawet krygerferajniści nie pozwolą się zbałamucić, lecz powiedzą sobie: »Jestem katolikiem i Polakiem, dla tego nie oddam głosu protestantowi i Niemcowi, ale głosować będę tylko na Polaków i katolików. Wojtek Mądry.

— Zuchwale oszustwo popełnił tutaj jakiś nieznajomy człowiek, który mieniąc się być podróżującym pewnej austriackiej firmy, zebrał tutaj kilka zamówień na drzewiane fajki, za które zaraz kazał sobie zapłacić. Gdy jednakże zamówiony towar długo nie nadchodził, wysłano do firmy odnośne zapytanie, na co otrzymano odpowiedź, że firma ta nie zna wogóle wspomnianego podróżującego.

**Bojszowy.** W ubiegły wtorek spaliła się tutaj stodoła w pobliżu szkoły, przychem nauczycielowie Renner i Reimann zauważyli jakąś osobę uciekającą w pole. Natychmiast więc rozpoczęli pościg i udało im się zbiegca zatrzymać, na którego pada podejrzenie, że jest sprawcą pożaru. Schwytyany jest tutaj robotnikiem.

**Mikulczyce.** Przy pracach ziemnych przy ulicy Schwerina znaleziono w ziemi może i metr głęboko kościotrupa dorosłej osoby, która prawdopodobnie kiedyś przed laty została zamordowana i tutaj zagrzebana.

**Stanowice.** Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na tutejszem dominium. Zatrudniony na nowej budowlu mularz Fojcik z Bieniszowa spadł z znacznej wysokości na ziemię, przychem odniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że trzeba go było odwieść do lazaretu w Wodzisławiu.

**Chwałowice.** W niedzielę wieczorem około godziny 8 wybuchł pożar w pewnym tutejszem domostwie, i to jak się zdaje skutkiem nieostrożności 16 letniego parobka Oślizłoka, który z niezakrytą palącą się świecą poszedł na poddasze, gdzie znajdowało się siano. Ogień szerzył się z tak gwałtowną szybkością, że Oślizłok nie zdołał już uciec z poddasza, tak że swą nieostrożność przypłacił życiem. Ciało jego znaleziono w zgłiszczach zupełnie zwęglone.

**Czerńce.** W sobotę, gdy wieczorny pociąg osobowy minął tutejszy dworzec

Józef Rogosz.

## MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

13) (Ciąg dalszy.)

Na ostatnich słowach taki nacisk położył, że Ptaszek uznał za rzecz niezbędną usłuchać jego rozkazu. Wyszedł też natychmiast, a po chwili wrócił z kromką chleba i szklanką świeżej wody.

Prymas wziął chleb i jeść go zaczął, często wodą popijając. Gdy skończył, zmówił pacierz w postawie stojącej, a potem obróciwszy się do kamerdynera, rzekł: — Przyokrejmij czem to grzeszne ciało.

Ptaszek zaczął go ubierać powoli, systematycznie, przychem dość ożywiona toczyła się rozmowa.

— Co tam słyhać nowego? — zapytał prymas.

— Na parafie św. Jana podało się siedmnastu kandydatów. Nie dziwota, parafia doskonała, niesie najmniej sześć tysięcy, bo jak W. Eminencyi wiadomo, prócz całej dzielnicy koło bramy Zwycięstwa, należą do niej także trzy wioski okoliczne, bardzo ludne, bo fabryczne. Rzecz więc naturalna, że każdy chciałby ją otrzymać.

— Ksiądz kanclerz pokazywał mi wczoraj listę kandydatów — odrzekł prymas. — Sami ludzie zacni, bogobojni, religijni, trudny będzie wybór.

Ptaszek to usłyszawszy, jął zrećnie robić swoje uwagi o każdym kandydacie z osobna, które słuchający przerywał niekiedy słowami: Doprawdy? Czy być może? Ktoby się był spodziewał! Gdy kamerdyner skończył, prymas zapytał:

— Więc, jak ci się zdaje, mój kochany, który z nich byłby najgodniejszy?

— Jeden tylko ks. Alfons.

I tu wylał się strumień pochwał na głowę nieobecnego, zakończony uwagą:

— Ten jeden będzie swój urząd sprawował na większą chwałę bożą.

— »Ad majorem Dei gloriam!« — poprawił prymas. — Skoro tak jest, mój kochany — dalej mówił — więc zanotuj mi w książeczce jego imię i nazwisko, żebym przypadkiem nie zapomniał.

Jakież czas milczeli. Potem kardynał znowu zapytał:

— Nie ma więcej nic nowego?

— Bratanek księdza kanclerza oświadczył się o rękę siostrzennicy W. Eminencyi.

— Wiem, wiem... wszak właśnie wczoraj była tu z matką prosić nas o błogosławieństwo. Będziemy mieli kłopot, mój kochany, trzeba pomyśleć o jakim wianie.

— To rzecz najmniejsza.

— Najmniejsza, powiadasz? A wszak w kasie naszej ciągle pustki, chociaż ksiądz kasyer nieraz mi mówił, że dochody są znaczne i lubo my tak mało na siebie wydajemy.

— Dużo jednak pieniędzy pochłania reprezentacja, zakłady dobroczynne, o których W. Eminencya każe pamiętać, administracja dóbr rozległych, kłeski nieprzewidywane, zresztą i krewni coś kosztują.

— Prawdę mówisz, mój kochany... pieniądze okrągły, więc się toczy. Ale jak ci się zdaje, z kąd my weźmiemy na wyprawę i na posag dla tej biednej dziewczyny?

— Najlepiej sprzedać w górskich dobrach lasu za pięćdziesiąt tysięcy.

Drzewo na to rośnie, żeby z niego była korzyść.

— Masz słusność, mój kochany, Pan Bóg w rzeczy samej na to dał drzewo.

— Dodatkowo zaś — uzupełnił Ptaszek — może W. Eminencya wypuścić panu młodemu kórakolwiek z lepszych wsi w dzierzawę na lat dwadzieścia cztery, z prawem hipotecznego teje zabezpieczenia, by jej nie mógł utracić... Jedno z drugim łączone, wystarczy na wyprawę i posag.

— Dobry z ciebie finansista, doskonały!... Trzeba tak zrobić, trzeba.

Znowu milczenie zapanowało.

— A więcej nie ma nic nowego? — prymas raz jeszcze zapytał.

— Chybaby to, że w mieście coraz niespokojniej. Mówią o jakichś spiskach.

— Wszystko to, mój kochany, ząd pochodzi, że ludzie coraz bardziej oddalają się od świętej religii. Właśnie wczoraj rozeszliśmy nowy okólnik do duchowienstwa, w którym je upominamy, by z całą gorliwością bronili świętych przykazań kościoła i najpierw z siebie dobry przykład dawali.

— Sąd pierwszej instancyi skazał obu więźniów na karę śmierci.

— Słyszałem, słyszałem... »Domine, sit voluntas tua!«

— Smutno tylko, że do spisków biorą się także panowie, hrabiowie, ci, którzy dotąd byli zawsze najsilniejszymi podporami tronu i kościoła.

— Słuszną twoją uwagę, mój kochany, to wielkie, bardzo wielkie nieszczęście! Szatan pychy i nieposłuszeństwa tak już ludzi opanował, że kto wie, czy Bóg sprawiedliwy nie ukarze nas za to ogniem siarczystym, jak ongi Sodomitów! »O! Jerusale! Jerusale!

quotiescumque volui congregare filios tuos et noluisti.«

— Do arystokratów, którzy od kościoła świętego najbardziej się odstrychnęli — ciągnął kamerdyner — należy w pierwszym rzędzie hr. Roman Despot, pierwszy szambelan dworu i pan milionowy, ale kacerz przebrzydły.

— Słyszałem o nim... To antychryst!

— Nigdy się nie spowiada, do kościoła nie chodzi, księży nie cierpi.

Prymas wzrok i ręce podniósł do góry.

— »O! scrutans corda et renes Deus, miserere!« Spraw o Panie, by ten grzesznik wszedł na drogę cnoty i ukorzył się przed blaskiem twojej światłości!

Zawsze to człowiek niezwykły, jeden z pierwszych panów w kraju.

— W. Eminencya zapewne nie wie, że on dziś ma być tu...

— Tu? U nas?

— Tak jest, u W. Eminencyi.

— W jakim celu? Może chce się ukorzyć i wyznać grzechy swoje?

Ptaszek ironicznie się uśmiechnął.

— Taki grzesznik zatwardziały e pokorze pewnie nie myśli. Szatan podsunął mu inne zamiary, on chce W. Eminencyę skompromitować.

— Nas? A za co?

— A za co szatan szkodzi rodowi ludzkiemu? Za to, że go nienawidzi. Hrabia więc z nienawiści do religii, radby u nas jej widomą głowę skompromitować... Wczoraj właśnie przysłał do mnie swego marszałka dworu z prośbą, bym za nim wstawił się do W. Eminencyi i obiecywał mi nawet za to nagrodę sowitą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kolejowy, uaraz w pobliżu kopalni Char-  
loty pociąg zatrzymano na znak dany  
z przedziału IV klasy, gdzie kilku ro-  
botników pobilo się między sobą.  
Skutkiem tego pociąg spóźnił się o 10  
minut, za co odpowiadać będą przed  
sądem owi robotnicy, którzy spowodowa-  
li wstrzymanie pociągu.

**Radoszowy.** Robotnik Porwoł z  
Smolnej, który — jak już donosiliśmy  
— ukradł tutejszemu rzeźnikowi Kor-  
bielowi konia z wozem, został obecnie  
schwyty przez żandarmów z Jastrzębia.  
Podczas swej podróży na skradzionej  
powozce popełnił jeszcze Porwoł lepsze  
oszustwo w Zamysławie, gdzie w oberży  
najadł się i napił, lecz nie zapłacił  
twierdząc, że ma przy sobie tylko „grube-  
pieniądze, które najpierw musi zmienić,  
i obiecał, że zapłaci, gdy będzie wracał.  
Tymczasem jednakże ptaszka schwytało.

**Wozniki.** Jak slychać, to wreszcie  
pobudowaną zostanie kolej z Radzion-  
kowa przez Wozniki do Pruskich Her-  
bów nad granicą rosyjską, jak to po-  
dobno przyobiecał pruski minister kolei  
Budde podczas swego pobytu na zamku  
świątklanieckim. Wstępne prace już  
dawniej raz rozpoczęto, lecz z niezna-  
nych powodów ich zaniechano, lecz na  
przyszłe lato mają zostać na nowo  
podjęte.

**Koźle.** Tutejszy listowy Przybyła,  
którego z powodu wewnętrznej choroby  
zwolniono przed niedawnym czasem ze  
służby wojskowej, wytoczył w tej sprawie  
miastu proces o odszkodowanie. Przed  
dość dawnym bowiem czasem P. upadł  
był na ulicy odrażńskiej z powodu nie-  
równego bruku, skutkiem czego przez  
dłuższy czas był niezdolny do służby  
a później z powodu wewnętrznej cho-  
roby został pensjonowany. Obecnie  
udało mu się uzyskać lekarskie świa-  
dectwo, że późniejsza choroba mogła  
także być wynikiem upadku na ulicy,  
dla tego P. zaskarżył miasto o odszko-  
dowanie za to, że tak szybko masiał się  
dać pensjonować. Skargę tę sąd je-  
dnakże odrzucił.

— Po pożarze stodoły właściciela  
Szczęsnego padło podejrzenie na robo-  
tnika Cipe, skutkiem czego go areszto-  
wano, lecz po kilku dniach znów go  
uwolniono dla braku dostatecznych do-  
wodów. Obecnie jednakże znów go  
aresztowano, gdyż dawne podejrzenie  
znów się ponowilo, tem więcej że stwier-  
dzono, że Cipa już kilkakrotnie przedtem  
karany był za kradzież, rabunek i inne  
występki, ojciec jego zmarł w domu  
karnym a brat został za morderstwo  
ściety. Cipe odttransportowano do wię-  
zienia w Raciborzu.

**Bieniszów w Raciborskiem.** W bar-  
dzo niemile położenie dostała się pewna  
tutejsza kobieta dzięki tak wychwalanej  
zwykle bystrości swego kilkoletniego  
synka. Kobieta ta zamierzała sobie  
kupić trzewiki w położonej zaraz za  
granicą austr. miejscowości, nie chcąc  
się jednak narazić na możliwe a nie-  
przyjemne spotkanie z pruskim straźni-  
kiem celnym, który by jej spewnością  
kontrabandę odebrał, więc nad granicą  
zostawiła swego mądrego synka, pole-  
ciwszy mu, aby uważał, gdy będzie nad-  
chodził urzędnik celny, i powiedział jej  
o tem, gdy będzie wracała z trzewikami  
z zagranicy. Mądry synek spostrzegł  
też wnet urzędnika, więc ucieczony tem  
pospieszył do niego, a nie zrozumiały  
widocznie słów matki i nie znając  
się na surowych przepisach granicznych,  
z wesołą miną opowiedział urzędni-  
kowi, że matka poszła sobie kupić za  
granicę trzewiki i że jego (chłopca)  
trzewiki, również kupione są za gra-  
nicą. Niedługo też ujrzeni wracającą  
matkę, która zbladła z przestachu, wi-  
dząc swego synka obok urzędnika,  
a pierwszy też zaraz ku niej poskoczył,  
opowiadając z uciechą, że znalazł urzę-  
dnika, tak jak mu matka kazała. Tym-  
czasem nadszedł też i urzędnik i zabrał  
kobietę na urząd celny, gdzie musiały  
zapłacić kilka marek kary, a mądry  
synek spewnością inną niż się spodzie-  
wał otrzymał nagrodę za niedźwiedzia  
przysługę, którą wyświadczył swej matce.

**Lubliniec.** W środe wszedł do  
pewnego składu żydowskiego gospodarz  
Szulc z Harbultowic. Przy zakupnie  
sprawunków pokłócił się ów gospodarz  
z żydym, a gdy na wezwanie jego nie  
chciał wyjść z składu, żyd kazał za-  
wołać policyanta, który chciał gospoda-  
rza aresztować. Gospodarz jednakże się  
bronil, w czem mu pomogli i inni  
gospodarze, zrobiło się zbiegowisko, po-  
licyant wezwał do pomocy ludzi, lecz

nikt się nie ruszył, wreszcie znalazł się  
jakiś malarz Zawatzki, który pomógł  
policyntowi, co tem więcej obecnych  
wzburzyło.

Wreszcie zjawil się kupiec p. Brylka,  
który biednego gospodarza uwolnił,  
oświadczył policyntowi, że zna go-  
spodarza, więc ma sobie zapisać jego  
nazwisko i puścić go wolno, co też  
policynt widział się zmuszony uczynić.  
Gospodarz zaklinał się, że już więcej  
do żadnego żyda po nic nie pójdzie.

Nadmienić wypada, że takie nauczki  
dla gospodarzy są bardzo dobre: tylko  
więcej takich, a gospodarze nie będą  
zapelniać składów żydowskich.

**Lubliniec.** Kochani czytelnicy z Lu-  
blinca i okolicy! Nadchodzi teraz  
zimowy czas, konczy się praca w polu  
i nastaje czas odpoczynku tak przyrody  
całej, jak wszystkich gospodarzy, którzy  
musieli przez całe lato swe siły nad-  
wyręzać, by było czem spichlerze na-  
pełnić.

Nie jeden dziękuje Panu Bogu za  
to, co się dało szczęśliwie zebrać, i że  
też nadchodzi zbywający czas, w którym  
należy nie tylko sił nabrać, ale się i mo-  
ralnie kształcić.

Przez całe lato niezbywało tyle  
czasu, by który z rolników mógł się  
na godzinę wśród swej rodziny i uczyć  
polskiego katechizmu lub czytania na  
elementarzu swoje dziatki, z których  
niejedno zapewne zapamiętało chodząc  
na katechizm. Jeżeli tak, to teraz, ko-  
chani, czas po temu, by dzieci uczyć  
polskiego czytania, kształcić umysł i przy-  
ciągać do pobożności.

Ale i tego jeszcze nie dosyć. Ojciec  
i matka powinni w swym kółku rodzin-  
nym wszczepiać dzieciom miłość do  
wszystkiego, co ojczyście, co rodzinne,  
polskie.

Wasi synowie i córki powinni kochać  
nie tylko ziemię, ale i język polski, w którym  
uczyliscie ich od maleństwa się żegnać  
i odmawiać pacierze. Dzieci wasze po-  
winny znać historję polską, wiedzieć,  
kto był Sobieski, Kościuszko, Mickie-  
wicz i t. d., tych bohaterów i mężów  
polskich powinien znać nie tylko każdy  
dorosły człowiek, ale i każde dziecko.

Zapewne niejednen będzie mówił:  
patrzajta, czy to ja jaki nauczyciel lub  
ksiądz? skądże ja mam znać tych mężów  
i jak o ich czynach dzieciom opowiadać?  
ha — odgaduję kłopot niejednego już  
naprzód, jak ma ojciec lub matka co  
dzieciom opowiadać, gdy sami nie  
wiedzą. A skąd to pochodzi? Zapytaj-  
cie się tylko takiego gospodarza, co  
czytuje gazety polskie, czy on wie, czem  
Kościuszko i Mickiewicz był, rzucić  
kilka pytań i dzieciom i zapytajcie ich,  
czy potrafią po polsku czytać, a podzi-  
wiać ich będziecie.

W tych rodzinach, gdzie się polskie  
gazety znajdują, jest pół pracy mniej  
z nauką czytania i pisania u dzieci,  
i to przez to, że gdy ojciec lub matka  
czytając w gazecie coś ciekawego, nie  
dokończą i ledwie gazetę położą, już się  
dzieci zlatują i sylabizują, by wiedzieć  
koniec, i tak się dzieci same uczą czytać  
po polsku.

Przeto, kochani ojcowie, starajcie się,  
by gazeta prawdziwie polska się zawsze  
w każdym domu znajdowała, starajcie  
się, by każdy z sąsiadów abonował ga-  
zetę i to prawdziwie polską, jak jest  
„Górnoślązka“ i „Straż nad Odrą“.

**Wrocław.** Zostało tu otwarte 29  
października muzeum dycezyi wrocław-  
skiej. Muzeum to zawiera nadzwyczaj  
cenne pamiątki historyczne Śląska,  
a archiwum mieści wiele nieznaných  
dotąd dokumentów z najdawniejszych  
czasów.

### Z Galicyi.

W kościele OO. Franciszkanów w  
Krakowie jak w poprzednich latach tak  
i w tym roku odbędą się *Rekolekcyje dla  
Tercyarzy sw. O. Franciszka*. Roz-  
poczną się dnia 18 listopada o godz. 6  
wieczorem i trwać będą przez 3 dni  
następne t. j. 19, 20 i 21 listopada, w któ-  
rym to dniu przypada właśnie uroczy-  
stość Bł. Sabomei, pierwszej lorki św.  
O. Franciszka na ziemi Polskiej. Po  
Mszy św., w czasie której będzie wspólna  
Komunia św., udzielonem zostanie bło-  
gosławieństwo papieskie z odpustem zu-  
pełnym.

Kraków, 31 października 1903.

Ks. Peregryn Hawela,  
gwardyan Franciszkanów.

### Śląsk austriacki.

#### Muzeum śląskie.

Muzeum śląskie utrzymywane przez  
Polskie Towarzystwo ludoznawcze w  
Cieszynie otrzymało niedawno cenny  
dar od pp. W. Bartynowskiego i M.  
Gumowskiego z Krakowa, którzy ofiaro-  
wali młodej instytucji 65 monet srebrnych  
śląskich, bitych przez ksiąząt na Brzegu,  
Lignicy i Wolawie, dalej wrocławskich  
i stanów ewangelickich. Pomiędzy  
ofiarowanemi znajdują się trzy monety  
srebrne Kazimierza, księcia cieszyńskiego  
(1477—1528) i odbitki monet bitych  
przez miasto Cieszyn. Z innych darów  
warto wymienić odpis dokumentu z r.  
1566, ofiarowany przez rolnika pana  
Adama Cieciąłę, a zawierający pot-  
wierdzenie wójtostwa (tójtostwa) w Mi-  
strzowicach przez księcia cieszyńskiego,  
Wacława.

### Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązka“!

#### Proces o podsunięcie dziecka.

(Ciąg dalszy.)

Berlin, 3 listopada.

Występujący jako rzeczoznawca pro-  
fesor Dührssen przyznaje możliwość, że  
krew na przedmiotach oddanych żonie  
odźwiernego Biedermana w Berlinie  
mogła być świńska.

Następnie przesłuchiowano głównego  
świadka obciążającego, Jadwigę Andru-  
szewską, której zeznania są bardzo po-  
wikłane i niejasne. Twierdzi ona, że  
matka jej — jak jej sama mówiła —  
dwa razy jeździła do Krakowa, aby  
wystarać się o dziecko, które następnie  
zawiozła do Berlina, gdzie z godziny  
czekać musiała na dworcu, aż przybyły  
Chwiałkowska i Knoska, które dziecko  
zabrały, podczas gdy matka wróciła do  
Wróblewa, gdzie w marcu 1901 roku  
umarła. Przed śmiercią atoli, aby mieć  
w grobie, pokój, zdradziła tajemnicę  
córcie, nakazując jej, aby powiadomiła  
o tem hr. Hektora Kwileckiego.

Świadek zeznaje dalej, że w Wró-  
blewie zle się z nią obchodzono, tak że  
brata swego w Poznaniu prosić musiała  
o pomoc, który w liście do hrabiny nad-  
mienił, że siostra jego musi znać jakąś  
tajemnicę. Skutkiem tego listu hrabina  
oświadczyła z gniewem, że jeżeli roz-  
powie, że dziecko nie jest jej własnem,  
natenczas postara się o to, aby uznano  
ją za wariatkę. Pomimo tego jednakże  
hrabina wystawiła jej bardzo dobre  
świadectwo.

Oskarżona hr. Kwilecka zaprzecza  
temu, jakoby kiedykolwiek obchodziła  
się zle z Andruszewską.

Następnie przeczytano dwa listy An-  
druszewskiej do brata, gdzie się skarży  
na zle obchodzenie się z nią, w trzecim  
atoli liście oświadcza przeciwnie, że  
dobrze się z nią obchodziła. Z listu  
brata Andruszewskiej, który również od-  
czytano, wynika, że Knoska i Chwiał-  
kowska skarżyły się na nadmiar pracy,  
muszą bowiem hrabinę obkładać chu-  
stkami i workami, aby robiła wrażenie,  
że jest w odmiennym stanie. List  
opiewa dalej, że krótko przed wyjazdem  
hrabiny zabito w Wróblewie dwie świ-  
nie, z których krew uzbierano w butelki  
i zaniesiono do pałacu.

Świadek Andruszewska zeznaje  
w dalszym ciągu, że hrabina oświadczyła  
jej, że zabije siebie i dziecko, skoroby  
Andruszewska zdradziła tajemnicę hr.  
Hektorowi Kwileckiemu.

Wreszcie zeznawał jeszcze fizyk po-  
wiaotwy dr. Panieński z Poznania, który  
jako rzeczoznawca badał stan umysłowy  
Andruszewskiej. Przyznaje on, że An-  
druszewska nie bardzo jest uzdolnioną

i przytem nerwową i drażliwą osobą,  
jednakże nie można powiedzieć, aby  
była histeryczką, albo umysłowo słabą.

Wobec tego pomimo oporu obroń-  
ców sąd zaprzysiągł Andruszewskę.

Dalszy ciąg obrad nastąpi w środe.

### Ostatnie wiadomości.

#### Z Watykanu.

**Berlin.** „Germania“ donosi z Rzymu,  
że na konsystorzu dnia 9 listopada pa-  
pież zamianuje tylko 2 kardynałów,  
mianowicie prafata Merry del Val, se-  
kretarza stanu i biskupa Callegari. Inni  
kandydaci otrzymają purpurę kardynalską  
dopiero w styczniu p. r. Papież Pius X.  
— jak zapewnia „Germania“ — jest  
przeciwnikiem nadmiernego zbytku i zby-  
tnej etykiety. Dla tego usunął ze służby  
dworskiej wielu szambelanów świeckich,  
którzy przez cały dzień nic nie robiąc,  
wałęsałi się po salonach Watykanu w  
pięknych uniformach, bogato złotem  
zdobionych.

#### Zaburzenia w Warszawie.

**Petersburg.** Rosyjska Agencja tel.  
donosi: Zagraniczne dzienniki rozsze-  
rzyły wiadomość o starciach w Warsza-  
wie z okazji poboru rekrutów, przyczem  
40 osób zostało pokaleczonych, w tem  
kilka ciężko. Wiadomość ta jest nie-  
prawdziwą. Faktyczny stan rzeczy jest  
taki:

Dnia 31 z. m. zebrał się przed loka-  
lem asenterunkowym tłum złożony  
w części z popisowych, w części z cie-  
kawych, po największej części żydów.  
Przyszło do awantury ulicznej. Gdy  
policya wystąpiła, tłum stawil opór.  
Cztercy osoby uwięziono, nikogo nie  
zraniono.

#### Wiadomości księgarskie.

„Podręcznik do domowej nauki Religii  
św. rzymsko-katolickiej.“

Wydanie trzecie. Poznań 1903. Nakładem  
i drukiem Drukarni i Księgarni św. Woj-  
ciecha. (Aprobata kons. torza arcybiskupiego  
w Poznaniu.)

Dzielnko to przychodzi na pomoc rodzicom  
polskim w ich wielkim, a świętym obowiązku  
nauczania swych dzieci religii świętej w języku  
ojczystym wszędzie tam, gdzie szkoła za mało  
lub wcale nie uczy dzieci naszej religii po-  
polsku. Odpowiada więc u nas niestety po-  
wszechniej niemal potrzebie!

Zawiera: naukę czytania, historję świętą,  
katechizm wraz z przysposobieniem do Sakra-  
mentów św. i 25 pieśni kościelnych. „Pod-  
ręcznik“ ten zastąpi w razie koniecznym  
dziecko, które już z latu do szkoły chodziło,  
nawet elementarz i pierwszą książkę do czy-  
tania. Całość ułożona krótko, łatwo, sy-  
matycznie i — jak to ogólnie duchowni i  
świeccy przyznają, na nasze stosunki zna-  
mie.

Dwa pierwsze wydania rozszly się nie tylko  
w Księstwie, ale i w Prusach, na Warmii,  
Śląsku, na obczyźnie, nawet w Ameryce. Przy-  
trzećciem wydaniu stereotypowemu dała dru-  
karnia nakładowa lepsze obrazki i obniżyła  
cenę do minimum, na 10 fenigów za oprawy  
już egzemplarz (9 arkuszy druku i litogram).  
Paczki pocztowe z 22 egz. oprawnymi wysła-  
ją franco za 8 marek.

#### Sprawy towarzystw.

**Król. Heta.** Czolem! Towarzystwo „Heta“  
oświadcza, że odbędzie swe przyszłe posiedze-  
nie w sobotę przy ul. Hajduckiej w niedzielę 8-2  
h. Szanownym drukom zwraca się uwagę,  
żeby się licznie stawili, ponieważ jest to ostatnie  
przed wabnem zebraniem. Goście mile widziani.  
Czolem! Wydział.

**Biskupiec.** W niedzielę dnia 8-mego listo-  
pada odbędzie Tow. kat. męzów i młodzieńców  
o godz. 4-tej po południu na sali p. Muskali  
próbę teatralną, po próbie posiedzenie. Uprasza  
się Sz. Członków o liczne przybycie, ponieważ  
to ostatnie posiedzenie przed teatrem, więc  
są ważne sprawy do załatwienia. Członków,  
którzy ze składkami zalegają, uprasza się, żeby  
takowe na tem posiedzeniu załatwili dla por-  
ządku. Zarząd.

**Lubliniec.** Polskie tow. św. Józefa od-  
będzie swe zwyczajne posiedzenie w niedzielę  
dnia 8-go b. m. o godz. 4-tej po południu w  
Strzelnicy. O punktualne przybycie członków  
i gości uprasza Zarząd.

Gena

## Atlasu do dziejów Polski

(13 map kolorowanych)

E. Niewiadomskiego

zniżona została z mk. 3,75 na mk. 1,90.

Skład główny w księgarni

Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

# Z powodu przeprowadzki zupełna wyprzedaż wszelkiego obuwia

po cenach znacznie niższych.

## Franciszek Święty

Hauptstr. Bottrop Hauptstr.

naprzeciwko hotelu Mostert przy końcu kolejki elektrycznej.

## Kartofle jadalne do sprzedania

Za natychmiastową lub późniejszą dostawą mam do sprzedania jeszcze kilka wagonów

## białych i czerwonych kartofli jadalnych

Takowe są ręką wybierane, zdrowe, zachowują się dobrze na zimę i mają dobry smak, ponieważ urosły na ciepłej piaszczystej roli.

Cena centnar po 2 marki franko do każdej stacji kolejowej po nadesłaniu należytości.

Wyrów, poczta Mittel-Lazisk.

Herm. Lischka, inspektor.

## Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. templu nr. 8 I piętro

udziela

### pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem,

3 1/2 od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.

**Oszczędności** przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

## Panienci

chcące się wyczyć dobrego i łatwego kroju mogą się zgłosić. W początku listopada rozpoczynam świeży kurs, który trwa 4 do 6 tygodni.

Od nauki kosztuje 10 marek.

Z szacunkiem

W. Urbanowska,

Katowice, ul. Holtei'a (Holteistr.) 15 II piętro

Gliwice, ul. Mikołowska 2.

Dr. med. Wincenty Styczyński

lekarz prakt., chirurg i akuszer

mieszka

przy ul. Mikołowskiej 2<sup>1</sup> piętro (Nicolaistr. 2<sup>1</sup>)

## Lekcyi gry na fortepianie

udziela

panna Anna Dobiesz

Laurahuta,

w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

## Mój handel wiktuałów

przeniósłam z Bogucie do

Zawodzia

w domu p. Osiedłego (naprzeciwko fabryki Kani i Kuntzego.

Szanownych Rodaków proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Rozalia Sus.

Mam także agenturę „Górnoślazaka”.

Jan Skrzypietz, Smolna

p. Rybnik.

## Dom 2 piętrowy

o 7-miu pokojach oraz 6 morgów pola sprzedaję dla choroby

zony z polem lub bez pola.

Oferty przyjmuję

Jan Skrzypietz, Smolna

p. Rybnik.

## Swój do swego!

Niech żyje swojskie rękodzieło!

Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon zimowy przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość

## materyałów krajowych

i zagranicznych,

na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Szymkowiak

w Katowicach

ul. Andrzeja 2 \* Andreasstr. 2

w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

Donoszę Szan. Publiczności **Zadola, Piotrowic** i okolicy, iż od 1-go października objąłem

## młyn Zadole

pod Piotrowicami.

Staraniem mojem będzie zadowolić każdego.

Roman Orłowski w Zadolu

pod Piotrowicami.

## W księgarni „Górnoślazaka”

można nabyć:

## Czytanki dla młodzieży

z pięknym kolorowym obrazkiem na okładce:

Między wilkami i indyanami

Z młodości dziadunia

Dziesięć dni na tratwie

U ojca chrzestnego

Opatrzność Boża

Syn Rycerza

Z wicków średnich

W podziemiach ruin

Córka osadnika

W dziewiczych lasach

Król puszczy węgierskiej

Balonem nad Australią

Wychowanie gajowego

Na pustyni Saharze

W pobliżu bieguna

Przygody chłopców w Afryce

Maly bohater

Rodzina kamieniarska

Robinson na oceanie spokojnym

Kominiarczyk

Cena pojedynczego zeszytu 30 fen., z przesyłką 35 fen.

1. Obrona świętej Czesłochowy, historia cudów i prawdziwa, o Jacku Brzechajskim, organizmie Czesłochowskim, cena 8 fen. z przesyłką 11 fen.

2. O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ukoźł A. Wrzesiń, cena 15, z przesyłką 18 fen.

3. O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, 50, z przes. 60 fen.

4. Krótka zarys piśmiennictwa polskiego od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku 63, z przesyłką 73 fen.

5. Kto był Mickiewicz? opow. A. X. Orsza, 13, 18 fen.

6. O życiu i dziełach Mickiewicza, 38, z przes. 48 fen.

7. Juliusz Słowacki, cena 38, z przesyłką 48 fen.

8. Trojki Lenartowicz, jego pieśni z rysunkami, cena 25, z przesyłką 30 fen.

9. Zbiorek poezji Teofila Lenartowicza, cena 25, z przesyłką 30 fen.

10. Wincenty Pol, zyciorys, 13, z przesyłką 18 fen.

11. Zyciorys naszych najlepszych poetów 10-go stulecia, cena 30, z przesyłką 35 fen.

12. O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego, cena 13, z przesyłką 18 fen.

13. Ignacy Krasicki, biskup warmiński, cena 13, z przesyłką 18 fen.

14. Mikołaj Rej z Nagłowic 13, z przesyłką 18 fen.

15. O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego, cena 25, z przesyłką 28 fen.

Książki powyższe winien mieć w domu każdy prawdziwy Polak. Z nich, kochani czytelnicy, dowiedzie się o życiu i dziełach najznakomitszych mężów naszych, którzy jakkolwiek już butwieją ich kości w grobach, jeszcze dziś niosą przed narodem oświaty kaganiec i uczą nas kochać wszystko, co swojskie, co polskie. Kto nam nadesła 4 marki, otrzyma je franko (bez wszelkich kosztów za opakowanie i przesyłkę) do domu. Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślazak” Kattowitz.

## Piękne narodowe pocztówki.

I. Dwanaście kolorowych za markę franko. Są to następujące karty: Wanda, Teofila Sobieska, Krakowianka, dwaj Sokołowie, ślączy Górale, Krakowiak, Góral nad Morskim Okiem, typy ludowe i t. d.

II. Piędziesiąt pocztówek w czarnym druku za markę franko. Znajdują się w tym zbiorze pomiędzy innymi: Kościuszko podług rysunku Oleszczyńskiego (jest to najlepszy portret naszego bohatera), Mieczysław i Bolesław, Korona polska, Korona królewska, Korona Wielka, chleb prądnicki, Kopernik, Sobieski, wierny wyobrażenie szczytka, Pius X. i t. d. Kto nadsyła należytość przekazem pocztowym, niech dołącza 5 fen. dla listowego.

Za 2 marki znaczkami pocztowymi lub 2,05 przekazem odbierze się franko obiedwie serye a w dodatku: „Sto pieśni i piosnek dla dzieci”. Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno - Gnesen.

## Polski zakład dentystyczny

Katowice,  
ul. Holcego nr. 5 p.

W. Gkulicz,

leczy, plombuje,

wprawia i wyrwa

zęby bez bólu.

## Dom z ogrodem

o pięciu pokojach, piwnice, chlew i szopa, wszystko bardzo gustownie urządzone, przytem 1/2 morgi dobrej roli jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. W miejscu jest kościół, 2 szkoły, lazaret, apteka i 2 kopalnie. Zgłoszenia przyjmuję

Wincenty Latka

w Rydułtowach.

## Kanarki z Harcu

młode i stare doskonale śpiewają (tief Hohlroller, Hohl-schockeln, Wasserroller, Flöten und tief) ma na sprzedaż po cenie od 4—20 mk.

Fr. Opielka, Lipiny

ulica Kościelna 20.

Przez każdą księgarnię można sobie sprowadzić dzieło rady medyc. Dra. Müllera w 34 wydaniu

o walczącym układzie nerwowym i seksualnym.

Wysyłka franko za 1,00 mk. w znaczkach pocztowych. Curt Röber, Brunswik, Braunschweig.